

**Bohaterska śmierć 5-ciu najodważniejszych ludzi —
jest to największa tragedia świata...!**
„Tajemnica białej ciszy“

**Tysiące widzów śledzić będzie zmagania
śmiazków...!**
„Tajemnica białej ciszy“

Historyczne obrady Ligi Narodów.

Niedzielne wstępne obrady.

PARYŻ. 7. marca. (Pat.) Wczoraj po południu prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński złożył wizytę ambasadorowi hiszpańskiemu Oullonuez de Leo, z którym miał dłuższą naradę, poczem odbył konferencję z Briandem.

PARYŻ. 7. marca. (Pat.) Minister Skrzyński wyjechał do Genewy wczoraj wieczorem, o godz. 21. północą, w którym jechało również wielu przedstawicieli dyplomatycznych różnych krajów. Jak Briand, Paweł Boncour, Lourher, Chamberlain, lord Cecil; jakoteż inni delegaci na sesję Ligi Narodów.

GENEWA. 7. marca. (Pat.) Dziś dzisiejszy upływa na ciętych spotkaniach i poufnych rozmowach między poszczególnymi państwami. Mjądzy innymi odbyły się rozmowy między Briandem i Skrzyńskim, Scialoją i Skrzyńskim.

Obecnie rozpoczyna się poufna rozmowa w której biorą udział przedstawiciele państw, które podpisały pakt reński: Chamberlain, Briand, Scialoja, Vanderveide, Luther i Stresemann. Pomimo, iż osobisty prestige Brianda

trwa nadal, stanowisko jego i a nawet pozycja całej Francji uległy poważnemu osłabieniu z powodu przesilenia, oraz z powodu faktu, że Briand nie reprezentuje już rządu francuskiego.

GENEWA. 7. marca. (Pat.) Dziś wieczorem Briand wyjechał do Paryża. Powrót jego do Genewy jest niepewny. Francję będzie reprezentował Paweł Boncour.

Pretensje Hiszpanji.

MADRYT. 7. marca. (Pat.) Rządy Guatemali, Chile, Kolumbji, Wenezueli i Bułgarii objarowały Hiszpanji swoje zdecydowane poparcie w staraniach Hiszpanji o uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Oferty te, pochodzące nie tylko od różnych krajów amerykańskich związanych z Hiszpanją pokrewieństwem rasy i języka, lecz również dobrowolnie zaoferowane przez rząd europejski, wywołują w hiszpańskich kołach politycznych wielkie wrażenie. Każą one wierzyć, iż duch pojednania zapanuje w Genewie, i pozwoli na zaspokojenie pragnień hiszpańskich, tak żywo odczuwanych przez całą opinię publiczną.

—:—

Jak prasa oświeciła sytuację.

W „Timesach“ p. Hewitt pisze, że Niemcy po wejściu do Rady Ligi mogą się zawsze sprzeciwić wejściu Polski. Zgodnie więc z argumentami wysuniętymi przez powyższy artykuł, Polska byłaby zdana na łaskę Niemiec. Niemcy nie robią tajemnicy ze swych zamiarów przeprowadzenia rewizji traktatu pokojowego. Czy w tych warunkach — zapytuje p. Hewitt — byłoby rzeczą rozsądną, nalegać na Francję, by poświęciła swego sprzymierzeńca?

Toż pismo w korespondencji z Warszawy podaje argumentację polską uzyskaną stałego miejsca w Radzie. Stosunki między Polską i Niemcami stanowią najdelikatniejszy proble-

mat w Europie. Jednoczesne przyznanie stałych miejsc w Radzie Ligi obydwa państwa do załatwienia ich sporów wewnątrz Ligi i w drodze poddyktowanej przez nią. Polska ma jako sąsiada wielkie państwo, które nie jest członkiem Rady i które nie jest zmuszone do obserwowania decyzji Ligi. Jeżeli Polska stanie się członkiem Rady, zwiększy się jej prestige i pozycja ona lepsze gwarancje pokoju na Wschodzie, niż przez zawarcie przymierza. Zwiększenie prestige Polski będzie miało duże znaczenie dla państw bałtyckich i Rumunji. Bezpieczeństwo granicy wschodniej tych państw zależne jest od bezpieczeństwa Polski. Wszystkie rasy posiadają stałe przedstawicielstwa w

Radzie; za wyjątkiem prasy słowiańskiej. Polska jest największym państwem słowiańskim reprezentowanym w Lidze, i dlatego jest uprawniona do wysunięcia żądania o stałe miejsce.

Chamberlain.

„The Observer“ pisze, że przyznanie Polsce stałego miejsca wydaje się rzeczą zupełnie niemożliwą, ponieważ wykreśliłoby Locarno.

Chamberlain — zdaniem pisma — powinien dać do zrozumienia, że jeżeli Paryż, Warszawa i Rzym nadal będą nalegały i chciały przeprowadzić swe plany światła anglo-saskiego może się odsunąć. Ameryka, W. Brytania i Niemcy mogą stanąć poza Ligą.

„The Daily Herald“ stwierdza, że w tonie gabjety panuje kryzys. Chamberlain woli ustąpić, niż złamać przyrzeczenie dane Briandowi Skrzyńskiemu i ambasadorowi hiszpańskiemu i zobowiązał się poprzeć żądania Polski i Hiszpanji. Baldwin, zamierzając ustąpić Chamberlainowi napotkał na nowe trudności gdyż 6-ciu ministrów oświadczyło kategorycznie o swym zamiarze podania się do dymisji, o ile zobowiązania dane przez Chamberlaina zostaną dotrzymane.

Falszywe przekazy na poczcie wileńskiej.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Donoszą z Włna, że do tamtejszego urzędu pocztowego nadeszło z Suwałk 20 przekazów, opiewających na 20.000 zł, pod adresem jednego z banków wileńskich. Wkrótce po nadejściu przekazów do banku, zgłosił się tam jakiś osobnik po wypłatę przekazów, opiewających na jego nazwisko. Okazało się jednak, że przekazy były fałszowane. Obecnie toczy się spór między pocztą a bankiem, kto ma ponieść straty z powodu przyjęcia fałszowanych przekazów.

Płacić czynsz z dołu!

WARSZAWA, 8. marca. (AW). Warszawskie związki lokatorów wszczęły akcję w sprawie opłat komornego od dołu, motywując ten krok ciężką sytuacją finansową, która nie pozwala na opłatę komornego z góry, jak dotychczas było.

RUDYARD KIPLING.

POGANKA.

Była córka górala himalajskiego Sonoo i żony jego Jadeh. Jednego roku zawiódł zbóje kukurydzy w następnej porze roku przeszedł na chrześcijaństwo i zanieśli swe dziecko do misji, by je tam ochrzczono. Kapelan z Kotgarh dał mu na chrzest imię Elzbiety, co w języku gór lub „pahari“ brzmiało: Ljsepel. Guy potem cholera, nawiedziszny dolinę Kotgarh, zabrała Sonoo i Jadeh. Ljsepel została niewolniczką, a na wpół towarzyszką żony ówczesnego kapelana w Kotgarh.

Ljsepel rosła na skończoną piękność.

Ljsepel miała twarz greckiego posagu — jedną z tych twarzy, które maluje się tak rzadko. Cera jej miała odcień białej, koloru słonjowejkości Ljsepel była niezwykle wysmukła. Poza tem posiadała przedziwne oczy i gdyby nie utyłała się w ohydne perkaliki, odpowiadające smakowi misji, mógłbyś, spotkawszy ją niespodzianie na pochyłości wzgórz, wziąć za prawdziwą rzymską Djane — łowczynię.

Ljsepel żyła się z chrześcijaństwem szybko i nie porzucała go, doszedłszy do wieku kobiecy, jak to czynią niektóre dziewczęta z gór. Właśnj ziomkowie nienawidzieli jej, ponieważ jak mówili stała się „mehsaht“ i myślała się codziennie. Żona zaś kapelana nie wiedziała dobrze, co z nią począć. Nie można przecież dumnej bogini, leżącej z górą pięć stóp wzrostu, kazać zmywać talerzy i półmiseków. Wobec tego bawiła się z dziećmi ka-

pelana, uczęszczała na lekcje do szkółki niedzielnej, pożerała wszystkie książki jakie się znajdowały w domu — i robiła się coraz to piękniejsza, jak księżniczki w bajkach.

Gdy podróżnicy — a nie rojło się znowu tak od nich w tych latach — zjawili się w Kotgarh, Ljsepel zwykła była zamykać się w swym pokoju w obawie, że mogliby zabrać ją do Simla, lub heł w nieznaną stronę.

Jednego dnia, w kilka miesięcy po ukończeniu siedemnastu lat, wyszła Ljsepel na przechadzkę. Przeszła na swoich drobnych stopkach ze dwadzieścia do trzydziestu mil, dzielących Kotgarh od Narkunda. Tym razem — wróciła o zupełnym mroku i z karkołomnej spadczyny zstępowała ostrożnie ku Kotgarh, dzwignając coś ciężkiego w ramionach. Żona kapelana uczyła sobie własne arzemkę w saloniku, gdy weszła Ljsepel, dysząc ciężko, wyczerpana barzo ołwym ciężarem. Złożyła go na sofje i rzekła prosto z mostu:

— Oto mój mąż! Znalazłam go na drodze do Bagj Potłukł się. Będziemy go pielęgnować a gdy przyjdzie do zdrowia, twój mąż zaś ślubuj go ze mną!

Była to pierwsza wzmianka, jaką Ljsepel kiedykolwiek uczyniła w odniesieniu do małżeństwa, to też żona kapelana wydała okrzyk oburzenia i przestachu. Lecz człowiek, leżący na kanapie, wymagał przedewszystkiem uwagi i pieczy. Był to młody Anglik z głową rozciętą aż do kości przez coś ostrego. Ljsepel objaśniała, że natknęła się nań w drodze „khand“ i przytąszczyła go aż tutaj. Oddychał nierówno i był nieprzytomny.

Położono go do łóżka, a kapelan, który

lizał trochę wiedzy medycznej, pielęgnował go. Ljsepel zaś wyczekiwała pod drzwiami, aby służyć każdej chwili pomocą choremu. Wyjawia kapelanowi, że to jest człowiek, którego chce poślubić w zamian za co kapelan i jego małżonka palnęli surowie katanie na temat niewłaściwości jej postępowania. Ljsepel wysłuchiwała tego wszystkiego w spokoju, poczem powtórzyła swoje pierwsze postanowienie.

Zajęta, trzeba użęgo pokostu chrześcijaństwa, by zetrzeć nieokreślone i niecywilizowane wschodnie zapędy i instynkty, takie jak n. p. wpadanie w miłość od pierwszego spojrzenia. Ljsepel, znalazłszy człowieka, którego uwielbiała, nie wiedziała powodu, dla którego miałaby kryć się ze swym wybranym. Nie miała też ochoty, by ją stąd odesłano. Będzie pielęgnowała chorego Anglika, dopóki nie ozdrowi je na tyle, że ją będzie mógł zaślubić.

Po dwu tygodniach lekkiej gorączki, i trwającego zapalenia, Anglik przyszedł jako tako do siebie i dziękował kapelanowi, jego żonie i Ljsepel — a Ljsepel szczególnie — za ich dobroć i opiekę. Był on — jak mówił wschodni podróżnikiem a przyszedł z Dehra Dun, by zbierać zioła i rośliny, oraz polować na motyle wśród gór w okolicy Simla. Przypuszczał, że musiał runąć ze skały w chwili, gdy sęgał po paproć przyrzeczoną do piąta spróchniałego drzewa, i że kulił jego umknęły ukradłszy mu pakunki. Sądził, że gdy tylko trochę się wzmożi wróci do Simla. Nie miał najmniejszej ochoty uprawiania dalszej spinaćki po górach.

(Dok. nast.)

Są to prawdziwe zdjęcia znalezione przy trupach...
„Tajemnica białej ciszy“.

Z trudnością posuwamy się... oddech zamarza...
pływające góry lodowe... nareszcie dotarliśmy
do błęguna... „Tajemnica białej ciszy“.

Zgromadzenie poselskie tow. pos. Praussowej

W niedzielę odbyło się tłumne zgromadzenie poselskie tow. pos. Praussowej w sali Rady Związków Zawodowych. Salę szczelnie wypełniły robotnicy i robotnice. Na salę wkroczyła się jednak garstka smarkaczy z III. dzielnicy, którzy przerywaniem referencji i aroganckim zachowaniem się wyprowadzili do tego stopnia uczestników zgromadzenia, że ci rzucili się na bolszewickich prowokatorów i sprawili im taką krzywdę, że nie wiedzieli, którym drzwiami uciekać. Na szczęście nie doszło do przelewu krwi. Jakis kulawy komunista sprowadził stację ratunkową, ale na razie jej interwencja okazała się niepotrzebna.

Przebieg Zgromadzenia.

Zgromadzenie zagaśli tow. B. Skalak, do prezydium wybrano tow. Kądziołę, Andreasjka i sekretarza tow. Pjaskowskiego.

Wyłana burzliwymi oklaskami tow. Praussowa przedstawiła ciężkie położenie robotników, wynikające z ogólnego powojennego kryzysu ekonomicznego. Socjaliści dążą do pacyfikacji świata nie tylko ze względów humanitarnych zabraniających nam prowadzenie wojen zaczepnych, które są zdobywaniem rękami proletariatu nowych rynków zbytu kapitalistom i wymordowywaniem się braci w imię obcych, a co więcej wrogich im interesów, ale również ze względów gospodarczych, jak to spustoszenie i niedza mas, które następują po wojnie.

Zdolność produkcyjna Europy wzrosła w latach powojennych, na te produkty jednak nie można znaleźć nabywców.

Aby temu zaradzić, przemysł światowy zaczął mniej produkować, co pociągnęło za sobą bezrobocie, które wywołało dalsze zuboże-

nie klasy robotniczej, zdolność konsumcyjną zmalała.

Lekarstwem na to chroniczne przesilenie może być jedynie przyspieszenie upadku obecnego ustroju, uspołecznienie środków produkcji. Następnie tow. Praussowa przeszła do omawiania przyczyn kryzysu gospodarczego w Polsce.

LEWIATAN WALCZY O ZNIESIENIE USTAWODAWSTWA ROBOTNICZEGO.

tj. kas chorych, ośmiodziesiętnego dnia pracy i t. d. i terroryzuje się robotników groźbą przyjęcia na ich miejsce stojących pod bramami bezrobotnych.

Trzeba robić wszystko, aby ratować klasę robotniczą! Wstąpiliśmy do rządu, aby ratować ustawodawstwo robotnicze i wpływem na rząd zdobyć środki na uruchomienie robót.

W tym momencie gromadka zwolenników rajni solwjeckiego wywołała na salę burzę i bijatykę, która się dla nich tragicznie skończyła. Po uspokojeniu sali tow. Praussowa kontynuowała swoje przemówienie, a zakończyła je wezwaniem do solidarności, gdyż tylko zwiarcie w socjalizm klasa robotnicza dojść może do zwycięstwa.

Następnie zabrał głos tow. Paweł Markowski, z Borysławia, który napiętnował brak odwagi rozbijaczy bolszewickich obawiających się wystąpić publicznie i starających się jedynie krecją robotą szkodzić klasie pracującej. W dłuższym, pięknym przemówieniu tow. Markowski skreślił wielką rolę socjalizmu wśród zdziwienia faszystowskiego z prawicy i bolszewickiego z lewa.

Rezolucję wyrażającą uznanie PPS. za jej pracę nad poprawą położenia klasy pracującej uchwalono jednomyślnie, poczem zgromadzenie spokojnie opuściło salę.

Zmierzch wpływów endecji.

„Czas“ w korespondencji z Poznania pisze o upadku wpływów narodowej demokracji na Pomorzu i w Poznaniu. Mianowicie niedawno odbył się w Poznaniu zjazd stanu średniego, na którym wyraźnie uwydatnił się ostry front przeciw narodowej demokracji. — Doszło do tego, że nie chciano dopuścić do głosu przybyłych na zjazd nieproszonego zresztą posłowi endeckich. Marwegą Petryckiego. Wrogiej nastroj uławniał się w okrzykach: Precz z włami do sejmu! itd. Otóż „Czas“ przyczynę zmiany nastrojów wobec endecji, wzięci w tem, że ósemka była nieczem innym, jak tylko spekulacją narodowej demokracji na najniżność naszego społeczeństwa, niechęć do niej dowodzi otrzeźwienia.

„Czas“ pisze dalej:

Niedawno „Czas“ pisał o upadku wpływów narodowej demokracji na Pomorzu: zu-

pełne analogiczne objawy spostrzegamy w Poznaniu. Wybory komunalne po wsiach i miastach wielkopolskich wydały te same wyniki, co w miastach i po wsiach pomorskich. N. P. R. utrzymała swój stan posiadania. Na lewo od niej po raz pierwszy wchodzi do ciał samorządowych socjaliści. Endecja nigdzie nie miała odwagi wystąpić pod firmą, już nie narodowej demokracji, ale nawet Związku L. N. lecz ukryła się wstydliwie pod etykietą komitetów obywatelskich itp., ale mimo to wyszła zdziśniętą.

Otóż zjazd stanu średniego świadczy o tem, że jak po wsiach nastroj ludności odwrócił się do endecji, tak „miasta odwracają się od wszelkiej frazesowej demagogii szukają rozwiązania trapiących je zagadnień podobnie w organizacji własnej, również mniej lub więcej klasowej.

Bunt generałów.

Sztaby austriackie i generalcja monarchii habsburskiej należały do najgłupszych, były też powszechnym pośmiewiskiem. Nie pomogło zadzieranie nosa, zarozumiałe odseparowanie się od cywilnego społeczeństwa, w zetknięciu z wojną od razu uławniła się cała otchłań. Zdolność generalicji austriackiej uławniła też znakomite pismo humorystyczne niemieckie: „Simplicissimus“ przez zamieszczanie w pierwszych latach wojny, po gwałtownym odwróceniu austriackim z pod Lwowa i z lubelszczyzny znakomitej karykatury, przedstawiającej żołnierza aust. z głową lwa, oficera aust. z głową osła, a generała — bez głowy. Znaczenie tej karykatury objaśniał napis: „Unsere Verbündete (Naszy sprzymierzeńcy). Dlatego po

upadku Austrii państwa sukcesyjne wagonami całym przeznaczili te okazy na emeryturę i oczyścili państwo i armję. Polska jest wyjątkiem. Tu może gwałtowna potrzeba wojenna nie pozwoliła na przeprowadzenie natychmiast tej koniecznej operacji. Rezultatem jest ten, że obsiedli najwyższe stanowiska w armji i ochotliwie ją zarazę zdolnościami boj. armji Franciszka Józefa. Wykopali już głęboką przepaść między młodym oficerem, uczniem, wychowankiem narodowej szkoły, chcą wojsko uczyć jednym wielkim nieporozumieniem z demokratyczną republiką.

Czas, aby sejm zajął się tym „sukcesyjnym“ inwentarzem.

Czas wyciągnąć konsekwencje z ostatniej

rosyjsko-polskiej wojny, która była szeregiem ich kompromitacji i klęsk państwowych. — Czas pozbyć się tych, którzy w najkrytyczniejszych momentach wojny zapadali na czerwone, czy inne przypadłości żołdackowe...

Dzisiaj ci odważaj panowie wyłagnąć z gnoju kompromitacji austriackiej, dość tehorzliwi, aby reagować wobec pruskich sprzyrzerzeńców, którzy ich za osłów i durniów uważali, dziś buntują się, gdy naczelny wódz zwycięskiej wojny nie oszczędza ich w swej ocenie kwalifikacyjnej. Pozywają marszałka Pjśduskiego przed sąd generalski, za to, że przestżega rep. polską przed generalicją austriacką, aby nie zaśmiecała republikańskiej armji polskiej, aby tego ważnego instrumentu państwowego nie zatruwała koszarową bezmyślnością i habsburską łepotą umyślową.

Generałowie austriacy żądają sądu nad Pjśduskim, bo on republikański z krwi i kości, naczelny wódz i b. naczelnik państwa, pełen troski o przyszłość tego państwa, swymi doświadczeniami dzieli się z swymi następcami i doradza oczyścić armję republikańską z cesarskich sług. Nie wątpimy, że bunt takich generałów zostanie z łatwością i przykładnie stłumiony.

Zdemaskowany „patriota“.

Pułk. i prokurator Gańczarski wydany z armji.

Od 7. 1922 prowadził kampanię przeciw prokuratorowi i płk. Arturowi Gańczarskiemu za zbyt jaskrawe i „patriotyczne“ czyny. Na interpelacje posłów: Anusza, Miedzińskiego i Moraczewskiego minister Sikorski nie odpowiadał. Na komisji sejmowej, skoro lewicowi posłowie podnieśli zarzuty w interpelacji — szef korpusu kontr. gen. Dr. Górecki a nawet gener. prokurator wojsk. Dr. Gruber w zupełności potwierdzili zarzuty lewicy, a jednak ten sam Dr. Gruber z ministrem Sikorskim umorzyl śledztwo przeciw Gańczarskiemu.

Sprawa poszła do sądu honorowego i ten dnia 4. b. m. wydał wyrok potępiający tak dalece, że Gańczarski utracił prawa oficerskie, wydany został z korpusu oficerskiego, odebrano mu wszystkie odznaczenia.

Gańczarski na interpelacje lewicowych posłów odpowiedział śmieszna skargą sądową i żądał wydania 50-ciu posłów. Rozpoczął kampanję prasową przeciw lewicy. Jeszcze przed kilku dniami cała reakcyjna prasa, nawet lwowska pasowała Gańczarskiego na bohatera, fałszywie donosiła, że „zasłużony patriota“ (chyba na polu organizacji faszystowskich), przechodzi w stan spoczynku i czuła ta opętana prasa że waży się losy ich bohatera.

Wobec zapadłego wyroku sądu honorowego, nie będziemy powtarzać naszych zarzutów. W sądzie nie siedzieli generałowie, dlatego zwierciadło oddało własny obraz.

Zapytanie do prokuratora.

Dnia 11 7 1924 wpłynęło urzędowe doniesienie, z urzędu wojewódzkiego do L. 6756 przekłw komisarzowi Wank-Wejnowi. Akta sądowego śledczego do L. V. 3009/24. Co się stało z tą sprawą?

Mimochodem.

Dlaczego?

Wszystkim pracownikom państwowym zredukowano pobory, niektórym bardzo dotkliwie. Naturalnie o remuneracjach i zapomogach nie ma mowy. Żyją też w skrajnej nędzy, wielu przynijera godem.

Injatywa redukcyjna wyszła z ministerstwa skarbu. Tymczasem w resorcie skarbowym właśnie w tym okresie rozdaje się obficie zapomogi. Po grudniu już poraz drugi nastąpiła wycięta.

Wszyscy urzędnicy mają jednako w żołdki a jest nieprzyzwoitością stosowanie oszczędności tylko do innych resortów. Trzeba pamiętać o sobie.

**Stoimy bezradni... odwrót odcięty.. śmierć w oczy
zagłada...
„Tajemnica białej ciszy“.**

**Dzika swą potęgą... martwa tajemniczością...
opowiada historję świata...
„Tajemnica białej ciszy“.**

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 marca b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142 176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 marca

STRZELANIE OSTRE NA ZAMARSTYNOWIE.

Komenda miasta zawiadamia, że w dniu 11. marca br. t. j. we czwartek odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy bojowej w Zamarynowie. P. T. Publiczność uprasza się o bezwzględne wykonywanie poleceń wojskowych posterunków bezpieczeństwa.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 758, przekazy na Nowy Jork 761 zł.

ZNALEZIENIE ZWŁOK NOWORODKA W OGRÓDZIE. Józef Babiarz, właściciel realności przy ul. Świętokrzyskiej pod l. 53, przechodząc wczoraj popołudniu przez ogród przylegający do jego domu spostrzegł jakiś leżący pakiet. Okazało się, że były to zwłoki noworodka, płci żeńskiej, owinięte w gazetę i szmatę. Przybyły na miejsce lekarz miejski dr. Doliński stwierdził, iż zwłoki leżały tam około dwa dni. Na zarządzenie dra D. odstawiono je do kostnicy cmentarza Janowskiego, o czem powiadomiono prokuratora sądu karnego.

Polcja zarządziła poszukiwania za matką podzrutka.

KWAS SOLNY LEKARSTWEM NA KŁOPOTY SERCOWE 21-letnia Katarzyna P., zam. przy ul. Sykstuskiej l. 45, zatruta się wczoraj popołudniu kwasem solnym. Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala. Powodem desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznani sprawcy włamali się w ub. niedzielę do mieszkania nr. Moritza Glejcha przy ul. Żółkiewskiej pod l. 49 skradli większą ilość bielizny, garderoby i bijulek, wartości 1.600 zł.

Z mieszkania Władysława Piłata przy ul. Kępczaka l. 18 skradziono garderobę i bieliznę, wartości 800 zł.

KRWAWA ZABAWA PRZY ULICY ŹRÓDLANEJ. Adam Świtalski, zam. przy ul. Blacharskiej, udał się w ub. niedzielę na zabawę do Michaliny Zwaryczowej, zam. przy ul. Źródlanej l. 31, Tu S., sprowokował awanturę i podczas bójki pchnął nożem w głowę Marcina Króla. W obronie K. stanął jego przyjaciel Józef Solak. Świtalski zaatakował i Solaka i zranił go nożem w nos. Krzyki walczących zwabiły się sąsiadów i przechodniów, wkrótce też powstało olbrzymie zbiegowisko na ulicy. Zawezwany posterunkowy aresztował nożowca i odprowadził go do aresztu, poranionych zaś zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

KRADZIEŻ I SPRZENIEWIERZENIE. Sędzina Silberstein aresztowała policja za kradzież 55 zł. na szkodę A. Bergsteina, trafikanta, zam. przy ul. Żółkiewskiej.

Antoniego Gelasa aresztowano za sprzeniewierzenie 19 zł. na szkodę właściciela piekarni Herscha Wełchozna.

ARESztOWANY ZA PODRZUCENIE DZIECKA. 20-letni Jan Djaków podrzucił 3-tygodniowe dziecko w bramie realności przy ul. Chorążczyńskiej pod l. 22. Przechodnie zauważyli jednak czynność Djakowa i spowodowali aresztowanie tego osobliwego młodzieńca.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Piotr Balog, zam. przy ul. Dwernickiego, uczesując w ub. niedzielę na zabawie przy ul. Supińskiego wywołał wielką awanturę. Polcja osadziła go w areszcie.

Za włóczęswo osadzono w areszcie Jana Iwanfaka, M. Kalarzynę Pypylównę i Jana Karbowskiego.

Demokracja niemiecka w walce z byłymi panującymi.

O wywłaszczenie bez odszkodowania.

Dnia 1. marca rozpoczęła się w całym Niemczech ważna akcja, której rezultatem będzie świadectwem, czy Niemcy w większości swej idą po linię republikańsko-demokratycznej, czy też stare ideały cesarskiego państwa żyją jeszcze w krwi i kościach tego narodu, mimo że tak straszną okupił je katastrofą.

Dnia 4. marca rozpoczęła się pierwsza większa bitwa niemieckiego ludu z jego księżęciami wyzyskiwaczami. W tym dniu bowiem wyłożono listy do wpisywania się z żądaniem, aby wniosek o wywłaszczenie byłych panujących bez odszkodowania podany został pod plebiscyt.

Jak wiadomo, akcję tę zainicjowała niemiecka socjalna-demokracja, a poparli ją komuniści. Plebiscyt zostanie zarządzony, jeżeli zostanie złożonych najmniej 4 miliony podpisów. Listy wyłożone są na dwa tygodnie, d. 18. marca wpisywanie się na nie zostaje zamknięte.

„Vorwärts“ przedstawiając do republikańskiego sumienia szerokich mas, pisze:

„Ci niesumieni władcy, którzy Niemcy wtrącili w nieszczęście, którzy sabotowali każdą próbę rozsądnego pokoju, żądają obecnie selek miljonów, zamków, dóbr i muzeów. Miliony inwalidów i sierot zadowolone się musi fenigami, otrzymywanymi od państwa, owi zaś zdrowi pasorzyce, uliczeni na nędzy niemieckiej, domagają się miliardów, aby finansować nowe zamachy na republikę.“

Jako przykład bezwstydu służyć może b. następcą tronu, Fr. Wilhelm, żyjący w swych dobrach na G. Śląsku, który według skomentowania prasy prawicowej „skazany jest na chleb żebraczy“, co nie przeszkodziło mu na osłonie berlińskiej wystawie samochodów kupić elegancki samochód za 30.000 mk. w złocie.

Z bezczelną pretensją wystąpiła m. in. wdowa po księciu Schwarzburg-Sondershausen, która przez swego adwokata domaga się ni mniej ni więcej tylko całej posiadłości księżęcej wynoszącej 24.600 hektarów ziemi, podczas gdy całe byłe księstwo obejmuje 86.000 hektarów.

Pierwszy dzień składania podpisów.

W pierwszym dniu 1. marca w Berlinie złożono 36.111 podpisów, drugi dzień wykazał większy wzrost a mianowicie 49.545 podpisów. Charakterystyczne jest że na listy zapisują się nawet ludzie z kół burżuazyjnych, oburzeni tem, że oni przez wojnę i inflację stracili wszystko, a tymczasem księżęta osmielają się stawiać tak bezczelne żądania.

Reakcja, przeciwna plebiscytowi, walczy z nim — zwłaszcza w małych miastach i po wszech — zapłomocą terroru i sabotażu. Należy się również liczyć z absencją tych, którzy z obojętnością czy lenistwem nie biorą udziału w składaniu podpisów, domagających się plebiscytu.

Ceny na placach targowych.

W ostatnich dniach ceny żywności nie uległy zmianom.

Wczoraj żądano na placach targowych za 1 litr mleka 35—40 gr., jajo 13—14, 1 kg. sera 1—140 zł., masło 5—740 zł., 1 kg. krup hreczanych 55—60 gr., jęczmieniowych 50, jagiel 60, perłowych 85—90, marmalady 60—65, krakowskich 110, cebuli 60, jabłek 40—120, ziemniaków 10 gr.

MIEŚSO:

W ub. tygodniu spędzono do rzeźni miejskiej 806 sztuk bydła i 1.170 świń.

Mięso wołowe sprzedawano w rzeźni w hurtie za 1 kg. od 90 do 145 zł., prowincjonalne 1—130, cielęce 110—125, z prowincji 75—120, wieprzowe 170—225, z prowincji 185—220 zł.

Rzeźnicy, sprzedający mięso w detalu, zazwyczaj przekraczają taryfę maksymalną, przyczem mięso III kategorii najczęściej sprzedają jako pierwszą sortę.

Ceny taryfowych bardziej przestrzegają pierwszorzędne sklepy wyrąbu mięsa jak n. p. J. Kotowicz w Rynku i inni.

ZBOŻE.

W ostatnich czasie panuje stagnacja w obrotach giełdowych. Wczoraj notowano ceny szacunkowe bez stagnacji pszenica czerwona 36—37, biała 33—34, żyto 18—1950, jęczmień browarniany 1850—1950, pastewny 15—1550, owies 21—22 zł.

Siano sprzedawano za 100 kg. od 6 do 11 zł., słome 5—6 zł.

WALKA Z LICHWA.

W ostatnich 6-ciu dniach funkcjonariusze P. P. dla walki z lichwą oskarżyli o lichwę towarową w sądzie I w magistracie 12 właścicieli sklepów spożywczych, 6 rzeźników, 4 piekarzy o złą wagę pieczywa, oraz 2 właścicieli składów obuwia.

Spirytus i drzewo polskie w Gdańsku

GDANSK, 8. marca. (Pat) Właściciele gorzelni gdańskich zwrócili się do Senatu w m. Gdańsku z żądaniem, aby w interesie gdańskiego przemysłu gorzelniczego senat odmówił na przyszłość pozwolenia na przywóz spirytusu polskiego do Gdańska.

Senat przed kilku dniami zezwolił na przywóz z Polski do Gdańska 200 tysięcy litrów spirytusu, a to na żądanie gdańskich fabryk wódek, które pragnęły w ten sposób zabezpieczyć się przed-wyzyskiem ze strony gdańskich gorzelni.

GDANSK, 8. marca. (Pat). Wedle przywidziań produkcja w nadchodzącym sezonie będzie wydatna. Zawdzięczać to należy wielkiemu dowozowi surowca z Polski do tartaków, położonych w północno-wschodnich Niemczech. Dotąd nadeszło z Polski około 40.000 metrów kubicznych surowca polskiego. Dzięki temu uruchomionych będzie bardzo wiele przedsiębiorstw drzewnych. Mimo trwania wojny gospodarczej polsko-niemieckiej dowóz surowca polskiego do Niemiec nie napotyka za żadne trudności i dopuszczony będzie nadal, albowiem ceny surowca niemieckiego są zbyt wysokie. Pracujący w ogromnie ciężkich warunkach niemiecki przemysł meblarski zależny jest w zupełności od surowca polskiego.

Zawody narciarskie w Zakopanem.

Mistrzostwo Polski zdobył Niemiec Wende.

ZAKOPANE, 7. marca. (Pat) Ostatni dzień zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski poświęcony był skokom, które odbyły się na skoczni w Jaworzynie, przy złych warunkach atmosferycznych i fatalnych śniegowych.

Z wśród wszystkich skoczków wysunął się na pierwsze miejsce Wende (czeski Niemiec), olimpijczyk, mistrz Tatr południowych. Skok jego, 36-metrowy, jest rekordem skoczni jaworzynskiej. Najdalszy bowiem dotychczas skok osiągnął Gąsienica-Sieczka (34 m).

ZAKOPANE, 7. marca. (Pat). Mistrzostwo Polski na r. 1926 zdobył Wende (czeski Niemiec), osiągając notę 18,39, drugie miejsce osiągnął Ralay (Austria) 17,71, trzecie Krzeptowski Andrzej J (16,77), czwarte Bujak (16,51), piąte Mückenbrun (16,40), szóste Memetzky (Czechosłowacja, 15,69).

ZAKOPANE, 7. marca. (Pat). Po skończonych zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród w hotelu Morskie Oko. Mistrz Polski Wende otrzymał wspaniałą szkatułkę, ofiarowaną przez ministra Skrzyńskiego, wyobrażającą narciarza w akcji.

Wśród wiecznych lodów... w zawiejach śmierci duma człowieka została ukarana... „Tajemnica białej ciszy“.

I leżą zamarznięci na krańcu świata... Symbol władzy... potęgi... i wiedzy... „Tajemnica białej ciszy“.

Konferencja twórców paktu locarneńskiego.

GENEWA. 8. marca. (Pat.) Konferencja Chamberlaina, Brianda, Wandertwalego, Scjaloi, Luthera Stresemana trwała trzy godziny, jak się zdaje nie dała ostatecznego wyniku. Po tej konferencji oświadczył Briand korespondentowi P. A. T. na pytanie, czy sprawa jest już rozstrzygnięta, że daleko jest do ukończenia obrad. Podsumowując wyniki polityczne dnia dzisiejszego można stwierdzić, że długotrwałość obrad oraz sam fakt przedwstępnych narad, wykazując, że teza Niemiec nie została przyjęta, że w dalszym ciągu podlega gorącej dyskusji. Przyjazd Brianda do Genuwy bezpośrednio po odbyciu przez niego konferencji z Chamberlainem, jest dowodem, że Briand uważa, że udział jego w obradach może być pomocny w obronie tezy francuskiej, oraz, że w tym właśnie celu przybył on do Genuwy. Zresztą zarówno w swoich oświadczeniach oficjalnych, jak i w rozmowach z dziennikarzami Briand podkreśla nieustannie, że stanowiska swego nie zmienił i podtrzymuje swój poprzedni punkt widzenia w sprawie żądań Polski. Nie ulega wątpliwości, że z powodu upadku gabinetu Brianda szanse Polski są osłabione. Zresztą z tych samych powodów powstało szereg trudności zarówno we Francji, jak i co do obrad samej Rady. Dzisiejsze narady nie przynoszą jeszcze pozytywnych wyników, stwierdzają istnienie poważnych trudności, co nie oznacza jednak, aby trudności te nie mogły być zwałczone.

Propozycje Brianda.

GENEWA. 8. marca. (Pat.) W związku z komunikatem wydanym o pierwszym spotkaniu przedstawicieli państw, którzy uczestniczyli w pakcie locarneńskim, Havas stwierdza, że każdy z przedstawicieli pięciu państw przedstawił swój punkt widzenia. Briand wskazał na to, że Francja nie sprzeniewierzyła się żadnemu ze swych zobowiązań, że nie zastawia ża-

danej pułapki na Niemcy, w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów wysunętej już oddawna (wraz z obietnicami w stosunku do pewnych krajów) że nie ma bynajmniej mowy o przedstawieniu jednej grupy drugiej grupie. Jeżeli Rada osądzi jednomyślnie, że konieczne jest jej rozszerzenie, to Briand proponuje przyznanie stałych miejsc Hiszpanii, Polsce i Brazylii, oraz przypuszcza, że delegaci niemieccy przekonani o lojalności franc. nie przeciwstawiają się tym kandydaturom. Briand czyniąc dozwoloną aluzję do swego dyskursu dodał, że nie może się dalej angażować dopóki nie zostanie utworzony nowy gabinet.

Chamberlain podtrzymał gorącą tezę w sprawie rozszerzenia Rady. Luther przemawiając po francusku oświadczył, że jest przekonany, że Francja nie uchylała się od spełnienia żadnego ze swych zobowiązań, poczem przedstawił zastrzeżenia niemieckie w tonie umiarkowanym i pojednawczym z zachowaniem bardzo dyplomatycznych form. Havas dodaje uwagę, że jakkolwiek punkty widzenia zostają odległe, to jednak spokojny, pogodny ton rozmowy każe się spodziewać, że w Genuwie należy spodziewać się pomyślnego rozstrzygnięcia.

Boncour i Soucher będą prowadzić w dalszym ciągu półoficjalne rozmowy z Niemcami.

Narady premiera Skrzyńskiego.

GENEWA. 8. marca. (Pat.) Na wczorajszym poufnym posiedzeniu przedstawicielstwa prezydenta mocarstw nie osiagnięto definitywnego rezultatu. Postanowiono kontynuować narady porozumiewawcze. Premier Skrzyński bezpośrednio po konferencji ogólnej odbył półtgodzinną naradę z Chamberlainem poczem konferował godzinę z Briandem a następnie z Beneszem. Była to ostatnia ważna rozmowa jaką odbył premier Skrzyński w tym doju jałtenzywnego działania.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

PARYŻ. 8. marca. (Pat.) Narady różnych grup izby deputowanych, których celem będzie udzielenie prezydentowi republiki Doumerguowi wskazania orientacyjnych w wyborze przyszłego premiera rozpoczyna się w najbliższej przyszłości. Przewidywana dzienników nie przynosi żadnego nowego szczegółu. „Matin“ podkreśla znaczenie wczorajszej rozmowy jaką przeprowadził w Lyonie prezydent Doumergue z Herriotem.

PARYŻ. 8. marca. (Pat.) Genujski korespondent „Matina“ z naciskiem wskazuje na konieczność jak najszybszego rozwiązania przesilenia gabinetowego, gdyż Francja musi mieć w Genuwie przedstawicielstwo posiadające całkowite pełnomocnictwo. Sprawozdawca „Pe-

tit Parisien“ stwierdza, że bilansem pierwszego dnia obrad genujskich jest już przywrócenie między sygnatariuszami układu reńskiego ducha wzajemnego zaufania.

PARYŻ. 8. marca. (Pat.) Prezydent Doumergue wrócił do Paryża dzisiaj o godzinie 8. rano.

PARYŻ. 8. marca. (Pat.) Jak donosi „Quotidien“ z Lyonu, Herriot przyjął wielu swych przyjaciół politycznych, którzy prosili go usilnie o objęcie władzy, jednakże prezes Izby deputowanych odmówił sprecyzowaną swego stanowiska jakże zasmie na wypadek zwrócenia się prezydenta republiki do niego o pomoc. Na godzinie 11 Herriot został wiewzany do pałacu Elizejskiego.

Szczegóły strasznej katastrofy w Pradze.

BRAGA. 8. marca. Praga i cała Czechostowacja znajdują się pod wrażeniem strasznej katastrofy. Dnia 5. marca przed 11 godz. eksplodowała większa ilość granatów ręcznych systemu Janeczka podczas transportu na ulicy Truhlarńskiej, znajdującej się w najbardziej ruchliwej części miasta. Eksplozja była niezmiernie silna. Tumany czarnego dymu wypełniły wszystkie sąsiednie ulice, tak że w pierwszej chwili kompletnie nie było można wiaźcieć. Panika, która wskutek wybuchu powstała, jest wprost nie do opisanja. Kobiety i dzieci rozpaczliwie wołały o pomoc, ludzie w straszem zamieszaniu ze wszech stron pędzili na miejsce katastrofy. Dopiero po pewnej chwili można było się zorientować w sytuacji. Oczom zebranej publiczności przedstawił się straszny obraz. Prawie

CAŁA ULICA ZOSTAŁA ZDEMOLOWANA.

wszystkie okna i drzwi zostały powyrywane, latarnie, dachy zniszczone. Ludzie, którzy przyjmowali

ucział w wojnie światowej, opowiadali, że podobne spustoszenia rzadko kiedy widywali. Szkody, które zostały spowodowane jedynie w mieszkaniach prywatnych, dosięgają milionów.

Dwaj żołnierze, którzy wspomnianą amunicję transportowali, zostali kompletnie rozszarpani. Trup jednego z nich został wyrzucony do wysokości trzeciego piętra z taką siłą, że odłamał kawał gzymsu. Drugi żołnierz został wyrzucony jeszcze wyżej. Fasady domów są zbroczone krwią. W jednym z domów

ZNALEZIONO SERCE ŻOŁNIERZA,

które wpało tu przez otwarte okno. Ranionych jest ogółem 69 osób. Dziwnym zbiegiem okoliczności, koniom, które były zaprzęzione do wozu wojskowego, nie się nie stało.

Na miejsce katastrofy przybył natychmiast minister obrony narodowej Strzybrny w otoczeniu członków generalicji, dalej liczni posłowie, dziennikarze

i t. d. Rząd republiki czechostowackiej dał natychmiast do dyspozycji dyrekcji policji większą sumę pieniężną, w celu wypłacenia zapomogi poszkodowanemu rodzinom. (Ceps).

Z dnia.

Warjat.

Mieliśmy znamenny proces. Red. odpowiedzialnego naszego pisma posadzono na ławie oskarżonych, bo opublikowaliśmy artykuł, w którym ocenając działalność publiczną pewnego indywiduum doszliśmy do wniosku, że tak czyjć może tylko Warjat i obłąkajec.

Przed sądem trzeba dowieść słuszności tej tezy. Sprawa njełatwa.

Zastępcą prawny naszego warjata dowodził wynownie, że skwafilkowano jego klienta bez podstawy, bo nigdy jeszcze nie był leczony w Kulparkowie, ani innym podobnym zakładzie, bo njema oceny lekarskiej, że klient jego jest njepoczytalny.

Istotnje takiego patentu warjackiego nie mogliśmy przedłożyć. Ale przytoczyliśmy jame dowody njepoczytalności, pewne przejawy działalności publicznej, które tylko dlatego, że nje były przez psychiatrów obserwowane nie wywołały ich interwencji. Ze ta interwencja nje jest wykluczona w najbliższej przyszłości.

I sąd, po długiej naradzie, uznał, że przytoczone przez oskarżonego przykłady mogą być dostateczną podstawą do uznania kogoś za njepoczytalnego i dopuścić dowód prawdy.

Stąd wniosek, że nie tylko ci z patentami na warjatów są njepoczytalni, są j tacy bez patentów lekarskich. Tym świadectwa będą wydawać sądy.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DZIESIĘĆ Zł. już może przynieść wielką wygraną w loterii klasowej. Po otrzymaniu zamówienia korespondentką przesyłamy losy i dołączamy czek P. K. O. wolny od porta na przesyłkę kwoty.

Cena losów I klasy:

¼ = 10 zł. ½ = 20 zł. ⅓ = 40 zł.

Szansę gry olbrzymie. 184—

Co drugi los musi wygrać.

Wygrane: 400.000, 250.000, 150.000, 100.000, 50.000 i t. d., i t. d.

Dom Bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Marjański 7

Dentysta Dr. Z. RENNER

plac Unji Brzeskiej 1. 1.

Leczenie lampą Sollux.

Zęby sztuczne po cenach zniżonych.

Ograniczenie jęz. ukraińsk. na Ukrainie sow.

LWÓW, 8. marca. (Pat.) Z Charkowa donoszą, że Rada Komisarzy Ludowych Ukrainy sowieckiej wydała rozporządzenie o zniesieniu zarządzeń, zmierzających do ukraińzacji prywatnych przedsiębiorstw i instytucji na terenie Ukrainy. Zniesiono też przymus używania języka ukraińskiego w prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.

Wypadek kolejowy.

WARSZAWA, 8. 3. (AW). Na przestrzni kolejowej Łowicz — Kutno, kolo stacji Jastkowiec wydarzyła się katastrofa kolejowa z niewytłumaczonych dotąd powodów. Parowóz oraz kilka wagonów wyskoczyły z szyn, nie pociągając za sobą na szczęście ofiar w ludziach. Jednakże ruch kolejowy został na kilka godzin wstrzymany.

Listy z podróży.

III. FINLANDJA.

HELSINGFORS, 27 lutego.

Wczoraj przybyłam tu z Estonji hydroplanem przez zatokę fińską, przeważnie zamrznętą. Jedyną poważną wrażliwością jest to, że wypadło zapłacić za hydroplan 15 dolarów — łącznie z bagażem.

Przechodzę do spraw politycznych. Zdążyłam zobaczyć się z całym szeregiem najwybitniejszych wodzów partii socjalistycznej. W partji ruch niezmiernie ożywiony, gdyż pierwszego lutego odbył się zjazd partyjny, który się skończył według tutejszych pojęć — przewrotem w stosunkach partyjnych. Mianowicie wybrano prawie całkowicie nowy zarząd. Stary zarząd z tow. Tannerem na czele został poza obrębem zarządu. Co prawda Tanner został do zarządu wybrany, ale tak minimalną większością, iż dobrowolnie zrezygnował.

Po ostatnim zjeździe przewodniczącym zarządu został stary robotarz bardzo seniony tow. Paasjuuri; sekretarzem partji został najszybszy z najrozmaitszych kongresów socjalistycznych Szwed tow. Wijk. Udzielił mi mnóstwo ciekawych danych o obecnym stanie partji.

Obecnie opowiada tow. Wijk w partji rozpoczęło się nowe życie. „Przezwrot“ dokonany na zjeździe bynajmniej nie oznacza, iż partja zmieniła swój kierunek. Niektórzy utrzymują, że partja „poszła na lewo“. Ale to błąd — poprostu uwładziliśmy, iż w stosunkach partyjnych za wiele było biurokratyzmu i zmała demokracja. Poza to niektórzy wodzowie jak powszechnie szanowany Tanner łączyli dwie także rzeczy, jak kierownictwo olbrzymim działem spółdzielczym z kierownictwem partyjnym; tymczasem tego połączyć się nie da. Wobec tego partja wybrała zarząd prawie całkowicie nowy, a na czoło wysunęła starego Paasjuuriego, łączącego już ponad 60 lat. Pytanie o wpływ zjazdu. Otóż najważniejsza dyrektywa zjazdu polega na tem, iż zjazd polecił pilniejsze zajmowanie się sprawami organizacji i uświadomienia robotniczego. Rozpoczęliśmy tedy bardzo ożywiony ruch organizacyjny.

W ostatnich latach organizacja partyjna zmalała. Wprawdzie komuniści na tym nie zyskiwali i ruch komunistyczny maleje szybko, ale na skutek własnych partyjnych robotników obojętności wobec spraw organizacyjnych i liczba członków partji zmalała z 67 tys. w r. 1919 do 25.000 w r. 1924. Otóż teraz w partji pulsuje nowe życie i organizacja szybko rośnie. Pism politycznych mamy 11 w tej liczbie 5 dzienników. Poza to mamy pisma oddzielne dla młodzieży kobiecy etc. Liczba posłów socjalistycznych po ostatnich wyborach wynosi 61 — wraz z tym komunistami, który przeszedł do nas. Posłów komunistycznych jest 16. Wszystko to na ogólną liczbę 200 posłów fińskich. Obecny rząd większość właściwie nie ma; opiera się jednakże przeważnie na konserwatywnej partji fińskiej na związku chłopskim. Ponieważ atoli obecny rząd w niczem nie narusza stanowiska socjalistów, więc na razie ten rząd — tolerujemy.

Co do komunistów, maleją z każdym rokiem coraz bardziej. Zapewne w związku z tym i z masy robotnicze są rozczarowane co do rzekomych cudów w Bolszewji; zarazem jak się zdaje subwencje moskiewskie zmalały. — Partja komunistyczna właściwie jest nielegalna; występuje wobec tego najczęściej pod znanym pseudonimem „Grupy robotników i chłopów“. Władze od czasu do czasu wyłapują łączników kursujących między Helsingforssem a Moskwą. Komuniści mają 3 czy 4 pisma, małe te wogetują słabo. Trzeba natomiast przyznać, iż mocno się trzymają związku zawodowego. Zrezygnują i bezwzględnie taktiką udają się im nie dopuszczać nas do zarządu związków zawodowych.

— Czy ostatni zjazd zapytałeś — powziął jakies ciekawsze uchwały polityczne?

W sprawie polityki zagranicznej, odpowiada tow. Wijk, właściwie żadnej rezolucji nie-

ma; postanowiliśmy tylko systematycznie, niż dotychczas obsyłać posiedzenia egzekutywy Międzynarodówki. Mianowicie zjazd postanowił, iż udział w rządzie możliwy jest pod dwoma warunkami. 1) Udział w rządzie ma być postanowiony dwiema trzecim głosów w obu instancjach partyjnych, to znaczy w radzie partyjnej i w grupie parlamentarnej. 2) Przedwstępierem do rządu ma być opracowany szczegółowy program i ma być uzyskana zgoda na ten program czynników koalicyjnych. Inaczej do rządu wstępować partji nie wolno.

Jak wspominałem widziałem się także z szeregiem innych członków zarządu partji. — Stary mój znajomy tow. Świętorzecki, wybitny partyjny publicysta, zapewniał mnie tak samo jak tow. Wijk, iż uchwały zjazdowe wybór nowego zarządu bynajmniej nie oznaczają przesunięcia się partji na lewo.

— Zwłaszcza — mówił tow. Świętorzecki — uchwała o wstępowaniu partji do rządu jest raczej przesunięciem się pozycji partyjnej na prawo. W zarządzie partji chyba tylko tow. Hele reprezentuje naprawdę lewicowy kierunek.

Długo rozmawiałem z przewodn. frakcją parlamentarnej tow. Tannerem. Dziwiłem się jak stosunkowo njeźle t. t. fińczycy poinformowani są o wielu sprawach polskich.

Co do zagajień parlamentarnych, Finlandji wysuwał ze swej strony hasło walki z militarizmem. Wydatki na wojsko w Finlandji mówił tow. Tanner, wynoszą 20 proc. budżetu; jest to dla nas zawzięte. Poza to wprowadził śmy przed kilkoma miesiącami jednoroczną służbę wojskową, otóż teraz dowodził tow. Tanner będziemy walczyli o służbę 6-miesięczną;

Gdy żegnałem t. t. fińskich zapewnił mi — iż będą się starać podtrzymywać teraz jaknajlepsze stosunki z PPS.

Dziś przez Abo odjeżdżam statkiem do Stockholmu.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Z ukraińskiego gimnazjum w Stanisławowie.

Samobójstwo, które w dniu 17. II. 1926 popełnił reprobowany abiturjent w tuł. ukr. gimnazjum Juljan Kohutiak, rzuca ponure światło na stosunki panujące w tym zakładzie.

Dyrektor, p. dr. M. Sabat, stary kawaler, któremu są obecne ojcowskie uczucia wobec młodzieży, despotycznie usposobiony — nie znosi odmiennego zdania, a mając pojęcie w kuratorjum do tego stopnia, że sam bez wzytatora odbywa egzamina dojrzałości, wyjednał przeniesienie mniej uległych mu wybitniejszych nawet stałych nauczycieli do innych zakładów, pozostałe zaś grono nauczycielskie w obawie o swą skórę stało się w jego ręku drżącym, powolnym narzędziem, pozbawionem własnego zdania, odgadującym intencje dyrektora.

Wskutek systemu stosowanego w tym zakładzie liczba uczniów od r. 1922. tj. od czasu ponownego objęcia kierownictwa przez dr. Sabata, zmniejszyła się z 801 do 570, a gimnazjum to obecnie niema opinii zakładu wychowawczego, ale uchodzi za zakład tresury z używaniem nauk klasycznych, przy pomocy dróżyk, a nawet stosowanych kar doświadczeni „niezdźwiedzia“, „zająca“ bicia kałamarzem, bibularzem i t. p.

Nauczyciele i uczniowie stanowią tu dwa wrogie obozy: karających i karconych.

W tej atmosferze kształcił się sp. Juljan Kohutiak, uczeń średnich zdolności, który przeszedł załe gimnazjum bez repetycji, ze świadectwami nauki zawsze zadawalnącymi. Skoro musiał on dwukrotnie względnie trzykrotnie zdawać egzamin dojrzałości, nasuwa się logiczny wniosek, iż njeżego go nie nauczono lub nieodpowiednio egzaminowano.

S. p. Kohutiak, uczeń ambitny, jak każdy chłopak w jego wieku, zarabający na swe utrzymanie lekcjami, przystąpił przepracowany nauką do egzaminu spędziwszy noc na nauce. A mając przed sobą zebraną karną komisję z dyrektorem na czele, mógł podczas egzaminu ze strachu popaść w rozstrój nerwowy, a następnie w desperację po ogłoszeniu fatalnego wyniku, na który wyczekiwał w napięciu przez dłuższy czas. Zginął na oczach komisji egzaminacyjnej po ogłoszeniu wyniku, podcinając gardło brzytwą.

Ten tragiczny wypadek winien spowodować Kuratorjum do wglądnięcia w panujące stosunki w tym zakładzie, aby na przyszłość zapobiedz poważniejszym wypadkom.

Sprawa fałszerstw w parlamencie węgierskim.

Ciężkie oskarżenia pod adresem rządu.

BUDAPESZT. (Ceps). Na ostatnim posiedzeniu parlamentu węgierskiego dnia 2. marca przyjęto wniosek, oświadczający parlament do 20. marca, tj. do zakończenia sesji Ligii Narodów. Wniosek ten przyjęto nie bacząc na ostry protest opozycji, która domagała się kontynuowania obrad w celu ostatecznego wyjaśnienia roli rządu w aferze fałszerzkiej.

Podczas posiedzenia parlamentu poseł Pallavicini, zaatakował rząd i zarzucił mu bezpośredni udział w poczebaniu banknotów francuskich i czeskosłowackich. Pallavicini oświadczył, że już w roku 1921 dowiedział się od Windischgraelza o zamiarze poczebienia banknotów czeskosłowackich, nie przykładał jednak wówczas do słów Windischgraelza zbyt wielkiej wagi. Po pewnym czasie Windischgraelz ponownie lemat ten poczeszył, przyczem wprost oświadczył, że akcję fałszerzską prowadzi w porozumieniu z rządem. W dalszym ciągu oświadczył Pallavicini, że Bethlen wiedział o aferze jeszcze kilka miesięcy przed ujawnieniem całej akcji. Po wykryciu fałszyfikatów w Holandji starał się Bethlen usilnie o uratowanie winowajców.

Bethlen natychmiast odpowiedział, twierdząc, że wszystkie oskarżenia Pallaviciniego są kłamstwem. Następnie pos. Friedrich również oskarżał rząd, zarzucając mu bezpośredni udział w fałszerstwie.

Wskutek tych rewelacji żądała opozycja demokratyczna, aby parlamentu nie odraczano, lecz usiłowania w tym kierunku nie odniosły rezultatu. Poseł opozycyjny Horwath protestował również przeciwko planowanej reprezentacji Węgier w Lidze Narodów przez obecny rząd węgierski, gdyż gabinet, który splamił ho-

mor państwa, nie może liczyć na należyty respekt ani w kraju, ani zagranicą.

Poza parlamentem wywołała wielkie poruszenie wiadomość, że wśród osób, które zajmowały się poczebaniem w obiegu poczebionych banknotów, znajdował się również syn premiera Bethlena, Andreas. Na jesień r. u. wywołał wielkie zainteresowanie nagły wyjazd młodego Bethlena do Ameryki. Mówiło się wtedy, że wyjazd ten nastąpił na życzenie premiera, który chciał, by syn jego przyjął posadę w jednym z banków amerykańskich. Andreas Bethlen bawił pewien czas również w Wiedniu i w Paryżu, gdzie zmienił na dolary setki milionów franków. Młody Bethlen włożył z sobą wielki bagaż kurjerski, który opatrzony był pieczęcią urzędów węgierskich. Podobno istnieją listy, w których Andreas Bethlen donosi o swem powołaniu.

Wszystkie te wiadomości i fakty wymienia się w Budapeszcie w związku z ewentualnym wyjazdem Bethlena do Genewy.

Sprawy partyjne.

* RADA NACZELNA P. P. S. 14 i 15. marca br. w lokaju Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Początek obrad o godz. 10 rano.

Sekretariat Generalny
C. K. W. P. P. S.

Wewnętrzna polityczna sytuacja w Bułgarii.

Wybory do gmin wiejskich odbyły się o tydzień później, niż wybory gminne w miastach. Początkowo sądziło się, że stronnictwa rządowe odniosły porażkę, a to dlatego, że t. zw. „Demokratyczny sgowor“ otrzymał tylko 48 proc. wszystkich głosów. Ponieważ jednak opozycja nie była jednolita, otrzymał rząd przeszło 60 proc. mandatów.

Co do ilości otrzymanych głosów w wyborach wiejskich, na pierwszym miejscu stoi „demokratyczny sgowor“ (425.000), na drugim związek rolniczy (83.000), na trzecim narodowe stronnictwo liberalne (52.000), na czwartym demokraci (29.000), na piątym socjal-demokraci (18.500), na szóstym zwolennicy Stambolijskiego (16.000) i t. d. Komuniści oddali swe głosy po większej części związkowi rolniczemu i narodowemu stronnictwu liberalnemu. — Z wyniku wyborów widać, że istnieją w Bułgarii

dwie siły polityczne, nawzajem się zwalczające: „Demokratyczny sgowor“ oraz fuzja rolników komunistów i narodowych liberalów. „Demokratyczny sgowor“ znajduje się jednak w wielkiej przewadze.

Początkowo oczekiwano, że podczas wyborów utworzona zostanie koalicja między demokratami a radykałami oraz między rolnikami, a socjal-demokratami. Do koalicji tej jednak nie doszło. Zaznaczyć należy, że partja socjaldemokratyczna w Bułgarii przeżywa dziś ciężki kryzys. Rozpadła się ona na dwa odłamy, z których jeden (Dzidrow, Kazasow), skłonny jest do współpracy z rządem, a drugi (Pastuchow, Czesmedziw) chce w dalszym ciągu prowadzić politykę wyłącznie klasową i stara się pozyskać zwolenników byłej partji komunistycznej.

—:—:—

Wymieranie narodów europejskich?

Bardzo ciekawą statystykę ludnościową, dotyczącą ludów europejskich w ostatnich 30 latach przed wojną, ogłosił prof. Gruber z Monachium. Według niej w Europie daje się zaobserwować stałe zmniejszanie się liczby urodzin. U Anglików wynosi ono 25 proc., potem idą Francuzi, Belgowie i Holendrzy z 19 proc., Niemcy z 18 proc., Włosi z 14 proc. Najmniejszy procent (1 proc.) wykazują Rosjanie.

Co do Niemiec liczba urodzin z 41,8 proc. w r. 1874 (na 1000 mieszkańców) w roku 1914 obniżyła się do 27,6 proc.

Aby lepiej uprzytomnić znaczenie tych cyfr dla przyszłości ludów europejskich, prof. Gruber czyni porównanie z Chińczykami, u których liczba urodzin wcale się nie zmniejsza. W ciągu ostatnich 270 lat ludność chińska mimo licznych epidemii głodo-

wych pomnożyła się sześciokrotnie. Jeżeli nie wydarzy się jakiś nadzwyczajny kataklizm, za dalszych 270 lat Chińczycy będą liczyli 2.400 milionów ludności, a zatem więcej niż wynosi obecna ludność całej ziemi.

A Europa? Jak prof. Gruber oblicza, z obecnych 400 milionów ludności europejskiej po 270 latach — o ile się stosunki nie zmienią, pozostanie tylko 16 milionów!

Nie wesoła to perspektywa dla przyszłości naszej części ziemi. I jedyna pozostaje tylko nadzieja, — a mianowicie, że uczony niemiecki popełnił jakiś błąd w swych obliczeniach (zdarza się to największym uczonym) i że kwestja wyludnienia Europy nie przedstawia się tak groźnie.

—:—:—

Gospodarka kolejowa a oszczędność.

Stryj, w marcu.

W chwili najbardziej pięknej, gdy pracownicy kolejowi odczuwają brzemień sanacji skarbu, administracja nie wzięła się troszczyć o całość tej gospodarki. Na ludziach robi się oszczędności, omija się materiał kolejowy.

Ostatnio zaszedł fakt następujący: Magazyn Zasobów w Przemyślu dostarczył desek na podłogi zakupione przez Dyрекcję kol. u firm prywatnych, dla Warsztatów gł. w Stryju, przyjmując je jako materiał II kl. I cóż się okazuje? Materiał ten to nie II-giej, ale IV-tej kl. Traci on na wartości, bo na 1 wagon, 3 m. sześć. desek są one zdane tylko na opał, a nie na wyróbki. Wynosi to około 180 zł. straty na

jednym wagonie.

Co na to Dyrekcja kolejowa we Lwowie, czy znana jej jest ta gospodarka i jaki cel ma w tem urzędnik, który w ten sposób załatwia zakupy materiału dla wyrobu w warsztatach kol., mając w pierwszym rzędzie oszczędność, oszczędność i jeszcze raz oszczędność na oku.

Jeśli Dyrekcja kol. nie oszczędzi sobie trudu, może zbadać ten fakt w warsztatach kol. w Stryju, który ten materiał otrzymał z Magazynu Zasobów w Przemyślu. Leży ten materiał na składzie bez użytku oczekując lepszej przyszłości, a ta może powstać tylko przez użycie go na opał.

—:—:—

O współpracę nad rozwojem sztuk plastycznych.

W sprawie lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych zwraca się niniejszem do szerokiej sfer kulturalnych naszego miasta z prośbą o współpracę nad rozwojem sztuk plastycznych w naszej dzielnicy — przez przystępowanie do Tow. w charakterze członków rocznych.

Towarzystwo lwowskie, mające znaną chlubną tradycję, liczyło przed wojną niejednokrotnie kilka tysięcy członków rocznych. Wojenne przeżycia naszego kraju odbiły się z natury rzeczy fatalnie na stanie instytucji poświęconej Muzom. Lat 1920/25 uważała Dyrekcja za okres przedewszystkiem ciężkiej pracy nad odbudową tego co zostało przez wojnę i stosunki powojenne zrujnowane, poświęcając czasem z konieczności rzeczy obowiązki ideowe, elementarnym piekącym potrzebom materialnym. — W pełni świadomości tego trudnego stanowiska, poprzestawała dotychczas Dyrekcja na poparciu szczytowego grona miłośników, nie chcąc na razie zwracać się o poparcie Towarzystwa do szerokiej sfer kulturalnych. Miło jest nam stwierdzić, że praca Dyrekcji znajdowała poparcie, tak ze strony ogółu artystów, jak i krytyki artystycznej.

Z rokiem 1926, po ostatecznym zorganizowaniu strony administracyjnej i po gruntownej przebudowie lokalu, uważa Dyrekcja Towarzystwo lwowskie za funkcjonujące normalnie. Pismem niniejszem a-

peluje Dyrekcja do wszystkich, którym rozwój sztuk pięknych w naszym mieście i kraju leży na sercu, aby zapisując się na członków rocznych Towarzystwa, poparli jego cele materialne, roczną wkładką 12 zł. oraz ideowo stałym oświetlaniem stałych wystaw sztuki przez Towarzystwo urządzanych. Członkom przysługuje prawo wolnego wstępu na wystawy Towarzystwa oraz udział w dorocznym losowaniu dzieł sztuki, który to zwyczaj po kilkuletniej przerwie Dyrekcja znowu w życie wprowadzi. W najbliższych dniach otwartą zostanie w lokalu Towarzystwa pod ręczną czelelnią pism artystycznych, która w godzinach wystawowych otwarta będzie dla członków. Dyrekcja dołoży starań, aby poziom wystaw stale podnosić i aby Towarzystwo stało się znowu, jak przed wojną jednym z wybitnych ośrodków życia kulturalnego.

Liczymy, że miasto nasze należy do tych, które w pełni oceniają rolę Towarzystwa Sztuk Pięknych i nie wątpimy, że szerokie sfery naszej inteligencji będziemy mieli zaszczyt zaliczyć w poczet naszych członków rocznych.

Bilety pocztne nabywać można w kancelarji w godzinach wystawowych, tj. od 10—3.

DYREKCJA TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKN. WE LWOWIE.

Tow. Paul Boncour o rozbrojeniu.

„Neues Wiener Journal“ zamieszcza wywiad z tow. Paul'em Boncour'em jednym z przywódców socjalizmu francuskiego, znanym pacyfistą w sprawie rozbrojenia.

Oświadczył on między innymi, że gmach który Briand tak zrećnie wybudował (Locrarno) został nieco nadwężony, ale mimo to dzieło jest wartościowe. Pakt zawarty został z dobrą myślą, a tylko brak dobrej woli.

„Wiem dobrze — mówił — jakże powikłania już powstały z powodu przyjęcia. Njemiec do Ligi jakże jeszcze powstaną z tego powodu. Przemijają więc spokojne dni — ale trzeba będzie właśnie dlatego rozwikłać trudności powoli z rozwagą.

Mówił następnie Paul Boncour o uzbrojeniu ewentualności wojny i rozbrojeniu. W razie wojny zaczęłby Francja liczyć na pomoc i lojalność Anglii, a rozbrojenie Francji może nastąpić, gdy bezpieczeństwo Francji będzie zapewnione. Należy wprowadzić jednoroczną służbę wojskową i stworzyć narodową armję. Im szybciej to się stanie tem lepiej dla Francji, bo czekać, żeby za lat dziesięć Niemcy miały 75 milijonów mieszkańców, a Francji przy tym systemie poborów jak jest dziś, za lat 10 brakowały dwa lub trzy roczniki — jest zdaniem Boncour'a nonsensem.

—:—:—

Mały fejleton.

Amerykańska reklama.

— Mary, stój się konduktora, czy jedziemy własnym tramwajem! — krzyczał na cały głos jakiś widocznie głuchy jak pień staruszek.

Panienska, towarzysząca mu, zwróciła się do funkcjonarjusza tramwajowego:

— Czy dobrze jedziemy? Chcemy się dostać — jak mi się zdaje — na ulicę V.

— Co to znaczy: jak mi się zdaje? — spytał konduktor.

— Nie wiemy zapewne — odrzekła młoda dama — chcemy dostać się do kina „Famous Players“.

— Tak, ono właśnie znajduje się na ulicy V, — wtrąca uprzejmie jeden z jadących gości.

— Państwo dobrze jadą — dodaje konduktor.

— Mary — ryczy stary — co konduktor mówi?

— Ze dobrze jedziemy, dziadziu. Kino Famous Players jest na ulicy V, — również głośno odpowiada panna.

— Czy państwo chcą widzieć przedstawienie? — pyta znowu uprzejmy gość, zwracając się do pięknej panny.

— Tak — brzdzi krótko odpowiedź.

— Byłem na niem — ciągnie nieznajomy. Sensacyjne.. wspaniałe zdjęcie, tekst interesujący, film przechodzi wszelkie oczekiwania.

— Mary — grzmącym głosem pyta głuchy starzec — co ten pan mówi?

— Ze film jest wyśmienity, sensacyjny.. zdjęcia wspaniałe..

— Ulica V, — woła konduktor.

Panna Mary wysiada z swym dziadkiem.

— Chętnie oglądnąłbym ten film jeszcze raz, o ile państwo pozwolą sobie towarzyszyć — odzywa się uprzejmy nieznajomy. — Czy mogę iść razem?

Panna Mary powtarza to głośno dziadkowi; dziadek ryczy, że jeśli film jest rzeczywiście tak dobry, to on nie ma nic przeciw temu, aby ten pan oglądał go i pięćdziesiąt razy.

Wszyscy troje wysiadają.

Wszyscy troje są agentami reklamy korporacji Famous Players i.. całą swą rozmowę powtarzają w najbliższym tramwaju.

Stan bezrobocia.

WARSZAWA, 8. 3. (A. W.). Ogólna liczba bezrobotnych w Polsce ustalona przez Min. Pracy po dzień 1. marca wynosi 358 tys. osób. W porównaniu z danymi poprzedniego cyfra ta wykazuje nieznaczne zmniejszenie, wynoszące 1600 osób.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Literatura, nauka, sztuka.**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:**

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło“
 Środa o godz. 7.30 wiecz. „Aida“ Gościnny występ Matyldy Polńskiej-Lewickiej.
 Czwartek o godz. 4-tej popoł. „Zakłete trzewiczki“
 Przedstawienie dla dzieci — (po cenach popoł.)
 Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna):

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Czarne Róże“, Premiera.
 Środa o godz. 7.30 wiecz. „Pan naczelnik — to ja“
 Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Czarne róże“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“ (ceny popularne).
 Środa o godz. 7.30 wiecz. „Mieszczanie“ gość występ Solńskiego.
 Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Mieszczanie“ gość występ Solńskiego (przedostatni raz).
 Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Mieszczanie“ gość występ Solńskiego (poraz ostatni).

UKR. TEATR LWOWSKI Sojuzu Artystów. — Przemysł — Nar. Dom:

Środa, 10. marca „Tajfun“.
 Czwartek, 11. marca „Hrabia Luksemburg“.
 Bilety w cenie od 3 do 1 zł. wcześniej do nabycia w Nar. Torhowni.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 12. marca: Feliks EYLE, skrzypek z udziałem Heleny Ottawowej. 185-3

PONOWNE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO W TEATRZE MAŁYM. Solński wraca do nas w myśl danego przyrzeczenia i grać będzie jeszcze trzy razy swą kapitalną rolę Pierecyhina w „Mieszczanach“ t. j. w środę, czwartek i piątek, potem na kilka dni wyjeżdża do Warszawy i w ciągu przyszłego tygodnia wraca znowu na dłuższy przeciąg czasu, gdyż na afisz teatralny wejście sztuka Rączkowskiego p. t. „Polityka i miłość“.

TEATR NOWOSCI występuje dziś z premiera efektownej, — o niepowszednich walorach muzycznych i przepysznej fabule — operetki popularnego kompozytora Goetzego: „Czarne Róże“ w reprezentacji artystycznej pp.: Brzeskiej, Grabowskiej, Kasprowiecowej, Bojanowskiego, Bykowskiego, Kopeczyńskiego, Ostrowskiego, Sowińskiego, Szoslana, Żelichowskiej. Niezwykłą atrakcją przedstawienia będą doskonale piosenki z ostatniego repertuaru paryskich teatrów.

GOSCIENNE WYSTĘPY znakomitej śpiewaczki warszawskiej opery, Matyldy Polńskiej-Lewickiej, która po raz ostatni we Lwowie występowała w roku 1911, rozpoczną się w dniu jutrzejszym, w środę w Teatrze Wielkim, w operze „Aida“. Dalsze występy odbędą się w operach: „Madame Butterfly“ — „Tosca“ i „Traviata“.

„SULKOWSKI“, potężny dramata Stefana Żeromskiego, będzie wznowiony na scenie Teatru Wielkiego w połowie przyszłego tygodnia, ku uczczeniu nienawnego zgonu wielkiego Pisarza.

Z MUZYKI. Koncert skrzypka Feliksa Eylego z udziałem pianistki Heleny Ottawowej, odbędzie się w piątek 12. bm. Świetny nasz skrzypek po odbyciu szeregu koncertów w Paryżu i Włoszech uwieczonych pełnym powodzeniem, zaangażowany został na wielkie tournée do Hiszpanji. We Lwowie artysta wykona piękny program obejmujący m. in. wspaniałą sonatę Cl. Debussiego.

Komunikaty.

× **POLSKIE TOW. PRZYRODNIKOW IM. KOPERNIKA.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 9. marca b. r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: p. J. Wasowicz: „Granica śniegu w Korzyliterach“.

× **POLSK. TOW. HISTORYCZNE** (Koło lwowskie) urządzi w piątek 12. marca b. r. o godz. 6-tej popoł. w sali Instytutu Historji Sztuki Uniwersytetu J. K. (ul. św. Mikołaja I, II, p.) posiedzenie naukowe z odczytem Kustosza Dr. A. Prochaski pod tytułem: „Bethlen Gabor a hetman Żółkiewski“. — Goście mile witożni.

× **WYKŁADY MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.** Wykład M. Geszwindowej p. t. „O dobrym i złym smaku w przemysle artystycznym“ odbędzie się dnia 10. marca (środa) o godz. 7-mej w sali Muzeum, ul. Hetmańska 20.

× **STARANIEM UNIwersytetu Ludowego ADAMA MICKIEWICZA WE LWOWIE.** We wtorek 9. bm. odbędzie się odczyt Inż. Jana Domaszewskiego na temat „Rozwój sieci kolejowych“ z przeżyciami, z cyklu „Zagańnięcia życia codziennego“, Sala Miejskiego Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska 20. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

× **KOMITET EMERYTÓW KOLEJOWYCH**, wdów i sierot po nich zwołuje na dzień 11. marca br. o godzinie 10-tej przed południem Zgromadzenie wszystkich emerytów kolejowych w sali Polskiego Związku Kolejowy w Lwowie przy ul. Grodeckiej 1. 81 O liczne jawienie się z powołania upraszamy.

HERBATE MEWA

w doborowych mieszankach poleca dla smakoszy po najniższych cenach firma „MEWA“ Lwów, Rzeźnicka 18. Ciur o 5% niżej cen rynkowych.

Za wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem
 Zł. —12. Nadesłane Zł. —36, w tekście Zł. —60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —70 Drobne ogł. za słowo Zł. —16
 Komunikaty Zł. —48, zamiejscowe o 25%, drożej.

Baczność Eleganckie Panie!

Znana fabryka J. Gottlieba, Lwów, pl. Strzelecki 15 przyjmuje **KAPELUSZE DAMSKIE** słomkowe do przerobienia według najnowszych zagranicznych modeli — farbuję również na różne kolory. — Dla przyjezdnych wykonuje się w 8 miu godzinach.



INSERUJCIE
 w
DZIENNIKU
LUDOWYM

POWIATOWA KASA CHORYCH W SKOLEM.

L. dz. 404/26/S

Skole, dnia 5 marca 1926.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Skolem
 rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę lekarza wszech nauk lekarskich
 z siedzibą w Skolem.

Do prośby o nadanie posady należy załączyć:

- 1) dyplom lekarski,
- 2) dowód obywatelstwa polskiego,
- 3) zezwolenie na wykonywanie praktyki lekarskiej w Państwie polskim,
- 4) świadectwo zdrowia i
- 5) zaświadczenie z odbytej przynajmniej 2 letniej praktyki szpitalnej i dłuższej praktyki prywatnej.

Posada do objęcia najpóźniej dnia 1 maja 1926. — Warunki wedle umowy z Zarządem Kasy. — Oferty należy wnieść do Powiatowej Kasy Chorych w Skolem najpóźniej dnia 20 marca 1926. 182—2

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Skolem.

ŻURNALE
WZORY**KROJE****MANEKINY**

R. LANDAU
 LWÓW, CZARNECKIEGO 3.

WINCENTY JASTRZĘBSKI**Organizacja pracy fizycznej**

wykonywanie wysiłków

Cena 5 zł.

Cena 5 zł.

poleca

Księgarnia Ludowa
 Lwów, ul. Szajnochy 2

Korespondentka

lub przekazem pocztowym można również zamówić

LOSZY do I KLASY

Po otrzymaniu zamówienia wysyłam oryginalne losy oraz czek P. K. O. Nr. 148460, którym należy przesłać równowartość

$\frac{1}{4}$ = 10 zł. $\frac{1}{2}$ = 20 zł. $\frac{1}{1}$ = 40 zł.

Główne wygrane: 400 000, 250 000, 150 000, 100 000
 50 000, 45 000, 35 000 zł.

Suma wszystkich wygranych 9.984.000 zł.

Co drugi los musi wygrać!!!

Zamawiający los Loterii Klasowej otrzymuje darmo Gazetę Losowań „Mercury“

Dom Bankowy O. GRÜSS

Lwów — ul. 3-go Maja 8. 167—